

Kolejny już raz sekcja turystyczna „Za horyzont” działająca w naszej szkole wybrała się w nasze piękne góry. Tym razem, dwudziestu dwóch uczniów wraz z opiekunami - panią Jolą, księdzem Łukaszem oraz panem Sławkiem - wyjechało na trzy dni. Pierwszego dnia, 12 czerwca, w drodze do Zakopanego zatrzymaliśmy się w Krościenku nad Dunajcem. Tam czekała na nas pierwsza atrakcja – park linowy. Do wyboru było kilka tras o różnym stopniu trudności, które oglądane z dołu nie robiły na nas większego wrażenia. Dopiero na górze okazało się, że w jak dużym byliśmy błędzie. Był to dobry sprawdzian do przełamywania naszych słabości i wykazania się odwagą. Spaceru kilka metrów nad ziemią (a dla dwóch „śmiełków” kilkanaście metrów) nie wykonuje się codziennie. Po kilkugodzinnym postoju ruszyliśmy w dalszą drogę. Po dotarciu na miejsce postanowiliśmy pospacerować po Krupówkach. Zaopatrzeni w pamiątki, późnym popołudniem dotarliśmy na miejsce zakwaterowania, a po obiadokolacji udaliśmy się na odpoczynek przed następnym, wymagającym wysiłku dniem.

13 czerwca wczesnym rankiem spotkaliśmy się z dobrze nam znaną panią przewodnik Agnieszką Sawicką, z którą mieliśmy zaplanowany wymarsz na Kasprowy Wierch. Tatrzyści przywitały nas przepiękną pogodą, a widoki rekompensowały nam zmęczenie. Ruszyliśmy z Kuźnic przez Boczań dotrzeć do znanego nam już schroniska Murowaniec. Po krótkim odpoczynku i posileniu się czekało na nas bardziej wymagające kondycyjnie podejście. Cały czas towarzyszył nam piękny widok na Kościelec (2159) i słynną Orlą Perć (najtrudniejszy szlak Polskich Tatr). Gdy dotarliśmy na szczyt Kasprowego Wierchu i zobaczyliśmy panoramę, jaka się z niego rozciąga, cały trud włożony w wędrówkę zniknął bez śladu. W drodze powrotnej przez Myślenickie Turnie wielokrotnie mijała nas kolejka linowa, która wywozi tych najbardziej leniwych, aby zobaczyli to, co my osiągnęliśmy sami na własnych nogach. Tego dnia, po 21 kilometrach, obiad smakował wyjątkowo dobrze, a i z zaśnięciem nie było kłopotów.

Trzeciego, ostatniego już dnia, pojechaliśmy autokarem do Palenicy Białczańskiej, by stamtąd wyruszyć do Doliny Pięciu Stawów Polskich i najwyższego wodospadu w Polsce - Siklawy. Marsz asfaltową drogą skończył się przy Wodogrzmotach Mickiewicza, gdzie mieliśmy krótki odpoczynek. Następnie ruszyliśmy szlakiem w kierunku naszego celu. Przez cały ten czas pani przewodnik opowiadała nam różne ciekawostki związane z miejscem, w którym się znajdujemy. Podczas wędrówki mogliśmy zobaczyć Orlą Perć, ale już od drugiej strony na czele z Kozim Wierchem (najwyższym szczytem leżącym w całości na terenie Polski – 2291 m). W końcu udało się – jesteśmy pod Siklawą (już z daleka słyszeliśmy ją). Udało, ponieważ już trzy razy robiliśmy przymiarki do tej trasy, ale za każdym razem pogoda krzyżowała nam plany. Naszym oczom ukazał się wodospad mierzący 80 m wysokości, z którego z wielką siłą spływa ogromna ilość wody. To robi wrażenie. Tym bardziej cieszyło nas, że pomimo zmęczenia i 21 km z dnia poprzedniego, nasz wysiłek nie poszedł na marne. Po chwili spędzonej w tak malowniczym miejscu, ruszyliśmy w dalszą drogę, chwilami nawet po śniegu, by dotrzeć do schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, tzw. „Piątki”. Również i z tego miejsca rozciągał się wspaniały widok m. in. na Szpiglasowy Wierch (być może w przyszłości cel naszej wędrówki), a

Rajd - Zakopane 2019

Wpisany przez Administrator

niedziela, 08 września 2019 11:41 - Poprawiony niedziela, 08 września 2019 11:49

krystaliczna woda stawów dawała przyjemną ochłodę. Droga powrotna do miejsca zakwaterowania zleciała w miarę szybko, ponieważ prawie bez przerwy bawiliśmy się w gry słowne, które pomogły nam zapomnieć, że bolą nas już nogi. Obiad zjedzony, więc po trzech wspaniałych i pogodnych dniach możemy wracać do domu. Tatry tym razem odsłoniły się przed nami w pełnej okazałości. Przez trzy dni mieliśmy cudowną, słoneczną pogodę, dzięki czemu mogliśmy zobaczyć dużo więcej niż w pochmurny dzień. Każdy z uczestników przez dwa dni wędrówki pokonał na własnych nogach 40 km i zdobył pokaźną ilość punktów do naszych książeczek PTTK. Jako opiekun sekcji jestem naprawdę dumny z wszystkich uczniów (szczególnie z tych najmłodszych), że dali radę trudom wcale nie łatwego rajdu. Myślę, że mogliby zawstydzić niejednego dorosłego. Planujemy w takim razie następny 🏔️

{gallery}galeria/rajdy_galeria/zakopane2019{/gallery}